

Z Niepokalaną Maryją
wielbimy Pana Jezusa przyjętego w Komunii Świętej
Modlitwa wspólnoty parafialnej
w Pierwszą Sobotę Miesiąca
po Mszy Świętej
(3)

dr Wojciech Kosek

Niniejsze opracowanie zostało opublikowane tutaj 4. lutego 2012 r.

Modlitwa prowadzona przez trzy osoby: **W, B, P.**

- W.** Niepokalana Maryjo! Spełniając prośbę, jaką w Fatimie przekazałaś Hiacyncie, Franciszkowi i Łucji, o poświęcenie Twojemu Niepokalanemu Sercu Pierwszych Sobót Miesiąca, dziś my, wspólnota Parafii, pragniemy trwać razem z naszymi duszpasterzami na kolejnym modlitewnym czuwaniu. Pragniemy zadośćczynić za zniewagi, Tobie wyrządzone, Maryjo. Pragniemy z miłością wyznawać naszą głęboką cześć do Ciebie jako Niepokalanie Poczętej, Dziewiczej Matki Jezusa – Wcielonego Boga.
- B.** Wiemy, że spełnieniem jednego z czterech warunków tego nabożeństwa jest przyjęcie Komunii Świętej. Przed chwilą Jezus, Twój Syn, przyszedł do każdej i każdego z nas pod osłoną Przenajświętszej Hostii. Nie chcemy jednakże minimalistycznie wypełnić tego warunku: pragniemy tak przyjąć Jezusa, jak może nigdy dotąd – pragniemy rozradować się możliwością przebywania z Nim dłużej, niż to zazwyczaj czynimy.
- P.** Pragniemy w tym naśladować Ciebie, Maryjo: w tajemnicy Ofiarowania Jezusa w świątyni jerozolimskiej widzimy Cię, jak z zachwytem wpatrujesz się w Dziecię, które czterdzieści dni wcześniej powiłaś w betlejemskiej grocie. On, Bóg niepojęty, naprawdę był wtedy **cieleśnie – jak każdy człowiek** – z Tobą, z Józefem, z Symeonem, z Anną. On teraz jest tak samo cieleśnie i z nami: On, Jezus, przychodzący w ukryciu pod białą **Niepokalanej Hostii**; On, ten sam Jezus Chrystus, Bóg, który dwa tysiące lat temu jak prawdziwy człowiek wszedł w nasz świat w ukryciu w Twoim, Maryjo, **Niepokalnym Łonie**.

Pieśń: „Upadnij na kolana” – Siedlecki, Śpiewnik kościelny, Opole 1982, s. 397

- W.** Najdroższy Panie Jezu! Szukałeś nas i oto jesteśmy... Jesteśmy, duszpasterze i wierni Parafii Opatrzności Bożej. Usłyszeliśmy Twój głos, Tve zaproszenie na dzisiejsze czwanie, zaproszenie na spotkanie przyjaciół Boga i Maryi. Jesteśmy, aby miłować Ciebie, Boga, który jako Syn Niepokalanej Maryi jest tu z nami fizycznie tak samo, jak my tu fizycznie jesteśmy. Wierzimy, że tak właśnie tu jesteś, choć nie możemy tego doświadczyć ani oczami, ani słuchem, ani żadnym z naszych zmysłów. Sama pewność wiary nam jednak wystarcza: jesteś tu obecny jak każdy z nas, ludzi. Wierzimy i uwielbiamy tę tajemnicę Twojej miłującej obecności.

- B.** Jezu, jak dobrze być z Tobą, obecnym na różne sposoby w świecie! Wierzę, że gdy wspomagam chorego, to jestem także duchowo i z Tobą, współcierpiącym w naszym bliźnim. Wierzę, że gdy czytam Pismo święte, to wówczas Ty duchowo jesteś ze mną i pomagasz mi je zrozumieć i wcielić w życie. Wierzę, że gdy modłę się we wspólnocie w domu, to Ty także tam jesteś duchowo z nami i sprawiasz, że jesteśmy w jedności ze sobą. Wierzę, że gdy kapłan sprawuje Mszę Świętą, to Ty, Jezu, jesteś szczególnie blisko zjednoczony z nim: on używa swego człowieczeństwa Tobie, abyś Ty przez niego sprawował Mszę Świętą.
- P.** Najdroższy Jezu! Od Kościoła przyjmuję z wdzięcznością tę zadziwiającą prawdę wiary, że pośród różnych sposobów Twej obecności w świecie jest jeden sposób wyjątkowy, nieporównywalnie doskonalszy od wszystkich innych: w Przenajświętszej Hostii jesteś obecny wyjątkowo. Tu jesteś obecny inaczej niż w potrzebującym bliźnim, inaczej niż przy czytaniu Pisma świętego, inaczej niż w czasie modlitwy we wspólnocie, inaczej niż w celebransie... Tu, w Przenajświętszej Hostii, w Twej przedziwnej tajemnicy eucharystycznej obecności, jesteś nie tylko duchowo, ale – choć niedostrzegalnie dla mych oczu czy uszu – jesteś tak, jak ja tu teraz jestem; jesteś tak, jak jest tu każdy z nas... Jesteś tu w swoim ludzkim ciele!

Pieśń: „Jezu w Hostii utajony” – Siedlecki, s. 574

- W.** Jesteś tu w ciele, a zatem tak samo, jak dwa tysiące lat temu byłeś w Nazarecie, Betlejem, Egipcie, Jerozolimie... Jesteś tu jako Bóg, który prawdziwie stał się człowiekiem w chwilę po tym, jak Niepokalana Maryja wypowiedziała z wiarą pełne miłości słowo „Niech mi się stanie według słowa Twego”. Jesteś tu tak, jak byłeś z ludźmi od Twego Wcielenia w chwilę po Zwiastowaniu aż do momentu, gdy obłok zasłonił Cię w czasie Wniebowstąpienia. Jesteś tu tak samo, jak byłeś pośród ludzi przez czas około trzydziestu trzech lat Twego doczesnego życia. A choć ani me oczy nie potrafią dostrzec Twej postaci, ani moje uszy nie są w stanie usłyszeć Twego głosu, ani w żaden inny sposób nie mogę fizycznie przekonać się, że Ty tu jesteś naprawdę tak samo jak ja, w ciele, to jednak wiem i z przejęciem wyznaję, że Ty, Wcielony Bóg, w ciele tu jesteś.
- B.** Jakież to szczęście, Jezu, że teraz mogę być z Tobą nie tylko w sposób duchowy, ale w sposób, w jaki są ze sobą przyjaciele: obecni w tym samym miejscu, obecni fizycznie blisko siebie... Z miłością wpatruję się w Przenajświętszą Hostię i wiem, że nasze spojrzenia tu spotykają się: Ty patrzysz na mnie, ja patrzę na Ciebie... Jestem u Twych stóp, trwając w zasluchaniu w Twój głos... jestem u Twych stóp, świadomie tracąc niejako czas... czas oddając na... miłowanie Ciebie... Wiesz, posługuję się owym ziemskim czasem, Twoim darem dla mnie, posługuję się nim jak Maria, siostra Łazarza i Marty, o której spotkaniu z Tobą święty Łukasz tak pisał (Łk 10,38-42):

- P.** Jezus ³⁸(...) przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. ³⁹Miała ona siostrę, imieniem **Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie.** ⁴⁰Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». ⁴¹A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, ⁴²a potrzeba mało albo tylko jednego. **Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona**».
- B.** Jezu! Brzmi w moim sercu pochwała, jakiej dostąpiła siedząca u Twych stóp Maria. Zestawiam Twoją reakcję w jej obronie z wydarzeniem, jakie nieco dalej opisał święty Łukasz tak:
- P.** **Łk 12,13-14** ¹³Wtedy ktoś z tłumu rzekł do Niego: «Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem». ¹⁴Lecz On mu odpowiedział: «Człowieku, któż Mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?»

Pieśń: „Kłaniam się Tobie, Przedwieczny Boże” – Siedlecki, s. 130

- W.** **Maria obrała najlepszą część...** Jezu, dlaczego nie stanąłeś w obronie zapracowanej Marty, która pragnęła jak najlepiej przyjąć Cię wspaniale przyrządzonym posiłkiem? Dlaczego pochwalasz Marię, która pozostawiła swą siostrę w kuchni, a sama zadowoliliła się siedzeniem u Twoich stóp? Czy to sprawiedliwe? I czy to sprawiedliwe, że z jednej strony nie zechciałeś rozstrzygać w sporze braci co do podziału spadku, a z drugiej strony zechciałeś zająć stanowisko w kwestii pretensji Marty wobec Marii? Jak należy rozumieć różnicę Twoich postaw w obu sytuacjach? **Czyżby obrona zasłuchanej w Tve słowa Marii była ważniejsza niż obrona pokrzywdzonego spadkobiercy?**
- B.** **Maria obrała część najlepszą...** Maria rozpoznała, że teraz nie warto zajmować się sztuką kulinarną. Maria jest głęboko przekonana, że Tobie bardziej zależy na słuchaniu Ciebie niż na zaspokajaniu Twego głodu wykwintnymi daniami. Maria rozpoznała czas nawiedzenia Twego, rozpoznała, że teraz, gdy Ty przyszedłeś do ich domu, warto posiłek najprostszy podać, chleb i wino, a porzuciwszy wszystko inne usiąść u Twych stóp i wsłuchiwać się w słowa Twojego nauczania, patrzeć w Tve miłujące oczy, być z Tobą blisko, tak blisko, aby na Twoją miłość odpowiadać miłością obecności.
- P.** **Maria wie, że czas,** w którym Ty, Boski Nauczycielu, jesteś szczególnie dla niej, nie zdarza się na tyle często, by mogła go poświęcić na inne zajęcia. Maria wie, że my, jej siostry i bracia, często w nadmiarze troszczymy się o codzienne sprawy, a przez to brakuje nam czasu dla Ciebie, Jezu, dla siadania u Twoich stóp wtedy, gdy Ty jesteś fizycznie z nami.

W. **Maria obrała cząstkę najlepszą...** Jezu, ty swą reakcją na głos skargi owego brata i siostry potwierdzasz, że my często w nadmiarze troszczymy się o codzienne sprawy, bolejemy nad utratą rzeczy materialnych, a nie bolemy nad niepowtarzalnym przemijaniem czasu Twojego nawiedzenia. Maria, która ma czas, aby usiąść u Twoich stóp wtedy, gdy Ty fizycznie, „w ciele”, cieleśnie wszedłeś do jej domu, obrała cząstkę najlepszą... Czy zatem ja, idąc za jej przykładem, dostrzegę dziś w nowy sposób czas owego niezwykłego nawiedzenia, gdy Ty w Komunii Świętej wstępujesz „w ciele” w progi mego serca?

Pieśń: „Jezusa ukrytego”, Siedlecki, s. 128-129

B. Czy nie zabraknie mi czasu i sił wtedy, gdy warto będzie usiąść u Twoich stóp, patrzeć w Twoje kochające oczy, położyć głowę na Twoim sercu i Ciebie swą obecnością miłować...? Czy zdecyduję się podejmować trud takiego planowania doczesnych dni mego życia, aby jedynie wyjątkowo biec natychmiast po Świętej Uczcie do naprawdę pilnych zadań? Czy nie zabraknie mi sił, aby Ciebie, Boga i Oblubieńca, miłować w taki sposób, jak Ty jesteś tego spragniony?

P. **Wierzę, Panie, że nasza miłość osiąga swój szczyt w eucharystycznym zjednoczeniu.** Wierzę, Jezu, że czas, jaki rozpoczyna się z chwilą przyjęcia Komunii Świętej, należy do chwil upragnionych przez Ciebie. Wierzę, że tego czasu nie zastąpi żadna inna chwila mojego patrzenia w Niebo czy stąpania po ziemi, mojego miłowania Ciebie na modlitwie czy na służbie dla naszych umiłowanych siostr i braci. Wierzę, że Ty masz szczególne prawo do mego czasu miłości wtedy, gdy przychodzisz do mnie w Najświętszej Hostii.

W. **Wierzę, że tak jak w rodzinie małżonkowie z radością i ogromnym zaangażowaniem dzieciom poświęcają swój czas i całe swoje życie, a jednak uważają za szczególny przywilej poświęcać także czas na przebywanie wyłącznie ze sobą jako mąż i żona, w sakramentalnym zjednoczeniu, tak samo i ja, oddając wielokrotnie czas na służbę dla Twego Królestwa, mam jednocześnie prawo poświęcać czas na naszą wyłączną wzajemną miłość, a Ty, o Jezu, tak samo masz prawo oczekiwać ode mnie tego szczególnego czasu, gdy jesteś sakramentalnie, cieleśnie obecny ze mną i we mnie.**